



Festiwal Narodów w Washingtonie z udziałem Polski i Polonii



W dniach od pierwszego do piątego lipca br., w ramach wielkiej imprezy międzynarodowej z okazji 200-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych, miał miejsce występ polskich grup etnicznych z kraju i Ameryki. Ten "1976 Festival of American Folklife" był starannie przygotowany przez Smithsonian Institution i jakoś dziwnie przeszedł prawie bez echa w polskiej prasie w Ameryce. A trzeba zaznaczyć, że należał do wyjątkowych imprez choćby z tej racji, że następna może mieć miejsce dopiero za sto lat.

ZESPOŁY POLSKIE

Polską reprezentację na tym Festiwalu trzeba podzielić na trzy grupy: zespoły z Polski, z Stanów Zjednoczonych i kilka osób z Polonii demonstrujących sztukę kulinarną i ludową.

Geograficznie grupa krajowa reprezentowała Polskę południowo-zachodnią. Wszystkie zespoły z Polski: 9 osób z Bukowiny Tatrzańskiej, 8 osób z Łysej Góry (woj. Tarnów), 4 osoby z Żywca, grupa czteroosobowa z Biskupina i najmniejsza z Opoczna, trzy osoby popisywały się tańcami regionalnymi, śpiewem i muzyką.

Polaków Amerykanów i całe bogactwo polskiego regionalizmu reprezentowała właściwie rodzina Gromadów.

(ciąg dalszy na str. 2)



W tym parku - obok Lincoln Memorial - odbywał się Festiwal.
(Fot. H. Kedron)



Na zakończenie Festiwalu wspólny występ gości z Polski i zespołu góralskiego z New Jersey. (Fot. J. Gromada)



TATRZAŃSKI ORZEŁ THE TATRA EAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

JANE KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Editorial Board:

JAN W. GROMADA, Chairman

TERRY GROMADA HENRY P. KEDRON
J.W. KARCZ DR. T.V. GROMADA
DR. JULIAN DOBROWOLSKI
JANE KEDRON

Address all correspondence to:

Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.50 per yr. in the U.S.A.

\$2.00 to all foreign countries.



PATRONAT



Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.
Zarząd Główny Związku Podhalan, Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podh. im. T. Chatubinskiego,
Chicago, Ill.
Związek Podhalanek im. Heleny Marusarzadmej,
Chicago, Ill.

Honorowi Patroni

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.
Dr. Julian S. Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Dr. Andrzej Ciaszek, Chicago, Ill.
Dr. Leopold Bobak, East Northport, N.Y.
Stanisław Janik, Lemont, Ill. (Honorowy Prezes)
Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Wanda i Józef Króśel, Chicago, Ill. (Prezes)
Koto nr. 2 Zw. Podh. im. Władysława Orkana,
Chicago, Ill.
Stow. Podhalan Koto nr. 2 Brighton Park,
Chicago, Ill.
Klub Szaflarzy Koto nr. 24 Zw. Podh. im. A. Suskiego,
Chicago, Ill.
Klub Odnowy Podhalan Koto nr. 23 Zw. Podh.,
Chicago, Ill.
Koto nr. 34 Zw. Podh. im. Wierchy, Chicago, Ill.
Koto nr. 3 Zw. Podh. im. Worskie Oko, Chicago, Ill.
Klub Parafii Chochotów, Chicago, Ill.
Klub Gronków Koto nr. 29 Zw. Podh. im. Jakuba Nowaka,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Roman Szlosowski, Brooklyn, N.Y.
Mr. & Mrs. Józef Paterek, Cliffside Park, N.J.
Mr. & Mrs. Władysław Leja, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Wacław Błoniarski, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Kapel, So. Porcupine, Ont., Canada
Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.
Rozalia Tłopa, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Zięzio, Utica, N.Y.
Anna Staszal, Miami, Florida
Helena Starczewska, Chicago, Ill.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Frank Barber, Miami, Florida
Mr. & Mrs. Stanisław Kulikowski, Chicago, Ill.
Juliusz Łopka, Garfield, N.J.
Marek Gascienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Irena Skóbel, Milwaukee, Wisc.
Mr. & Mrs. John Ciupak, Lombard, Ill.
Koto nr. 25 Zw. Podh. im. Harlowa,
Chicago, Ill.
Walter Tokarz, Chicago, Ill.
Richard K. Spottswood, Silver Springs, Md.

Mr. & Mrs. Jan Łuszczek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Joseph Topór, Chicago, Ill.
Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.
Ferdynand Błazofczyk, Chicago, Ill.
Sebastian Gacek, Utica, N.Y.
Mr. & Mrs. Michał Kurseja, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Antonina Ciszek, Katterburgh, Pa.
Helena Schaffer, Fair Lawn, N.J.
Irena Kuraś, Hamtramck, Mich.
Józef Czerwiński, Chicago, Ill.
Wiczyśław Wnuk, Trenton, N.J.
Franciszek Slemok, Springdale, Pa.
Mr. & Mrs. Józef Papier, Chicago, Ill.
Helena Dziadkowiec, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Michał Cieśla, Cicero, Ill.
Wiktoria Banasik, Warren, Mich.
Teresa Gardner, Chicago, Ill.
Anna Flok, Chicago, Ill.
Agnieszka Gascienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Jan Szaflarski, Phoenix, Arizona
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.
Stanisław Wrześniak, Chicago, Ill.
Franciszek Króśel, Chicago, Ill.
B. Brenkus, Chicago, Ill.
Ludwina Krupa, Chicago, Ill.
Stefania Kędzierska, St. Petersburg, Fla.
Janina i Jan Duda, Chicago, Ill.
Stefania i Jan Gustak, Chicago, Ill.
Antonina Sągula, Chicago, Ill.
Emilia Rajkowska, Colonia, N.J.
Maria Cukier, Chicago, Ill.
Adam Poleński, Chicago, Ill.
Jan Dąbrowski, Allentown, Pa.
Kazimierz Koszyca, Chicago, Ill.
Anna Tontała, Twin Rock, Pa.
Adela Haraburda, Hamtramck, Mich.
Karol Stuty, Chicago, Ill.
Józef Wadon, Chicago, Ill.
Anna Buda, Chicago, Ill.
Antonina Duda, Chicago, Ill.
Franciszek Kowalkowski, Chicago, Ill.
Bronisław Kieta, Chicago, Ill.
Jan Panek, Chicago, Ill.
Michał Scisłowski, Chicago, Ill.
Jan Habuda, Chicago, Ill.
Irena i Jan Skupień, Chicago, Ill.
Jan Kulawski, Lockport, Ill.
John S. Gacek, Utica, N.Y.

Festiwal Narodów c.d.

Po koncertach i nauce tańców publiczność zatrzymywała się przy stoiskach demonstrujących polskie smakołyki i tam można było kupić gołąbki, piwo "Krakus", czy nieśmiertelną kiełbasę z kapustą. Młode Polki-Amerykanki zachwycaly urodą i gościnnością. Przy stoiskach sztuki ludowej też było ludno. Podobały się polskie wyroby ludowe, ale największą atrakcją dla specjalistów były pokazy demonstrujące sposoby, z których artysta ludowy korzysta w pracowni. Na jednym z takich pokazów Stefania Batory z Filadelfii demonstrowała jak się produkuje kolorowe wycinanki z papieru, a Henryk Kedroń metalowe spinki góralskie.

NAGRANIA DLA SMITHSONIAN INSTITUTION

W ramach "activity center" odbyło się kilka spotkań z Polakami, które nagrywała na taśmę Susan Kalcik dla Smithsonian Institution. Ta młoda studentka pochodzenia słowackiego okazała dużo sympatii Polakom; interesuje się ona przejawami życia polskiego w Ameryce, i pisze rozprawę doktorską o charakterze polskim i et-

nicznym, bo o osiedlu polskim w Panna Maria, w Texas. Pierwsze spotkanie z Bukowianami prowadziła właściwie Janina Kedroń, córka Jana Gromady, bo nie tylko informowała słuchaczy o muzyce góralskiej, ale była także tłumaczem wypowiedzi Bukowian skierowanych do słuchaczy. Oryginalność tych audycji polegała na tym, że każda odpowiedź była demonstrowana tańcem, śpiewem, czy muzyką.

Drugie spotkanie przeprowadziła Susan Kalcik z rodziną Gromadów, o której powiedziała: "Your family is a folklorist's dream". Dr. Tadeusz Gromada, góral urodzony po tej stronie Atlantyku, opowiadał barwnie o życiu polskiego emigranta i o swoich przeżyciach młodości, syna górala, który wrastał w nową ojczyznę i jej kulturę przy całkowitym zachowaniu tradycji narodowych i regionalnych wszczepionych w niego miłością ojca i matki. Jan i Aniela Gromada odpowiadali z ujmującą prostotą na takie zapytania jak: dlaczego opuścili rodzinny kraj, jak sobie tu radzili, gdzie i w czym pracowali. Trzecie spotkanie z rodziną Gromadów to był fantastyczny pokaz umiejętności ar-

tystycznych i muzycznych tej rodziny nazwanej "folklorist's dream". Senior Gromadów Jan haftował parzenicę góralską, a trzeci, ba powiedzieć, że tu jest mistrzem niedoścignionym, jego żona Aniela wykończyła haftowanie gorsetu, zięć Gromadów Henryk Kedroń zachwycił publiczność umiejętnością artysty jubilera, a córka Janina znowu z bezpośrednią prostotą i wdziękiem prowadziła konferansjerkę. Ten ostatni pokaz tak przypadł publiczności do gustu, że na żądanie widzów został powtórzony na głównej scenie festiwalu.

BRATERSTWO NARODÓW

Pokazy tańców polskich odbywały się codziennie od 12 do 5 po południu na scenie pod namiotem, prawie zawsze z udziałem licznej publiczności. Przed południem, między godziną 11 a 12 zespoły muzyczne i tancerze przenosili się do "dance area" i tam publiczność mogła korzystać z nauki tańców regionalnych. Chętnych było wielu, bo urodne tancerki i gibcy tancerze zrywali bardziej brawurowo jak ta panienka w majtasach otwierająca program Bobby Vintona. Tu najbardziej podobał

się taniec w kółeczko z chusteczką zwany "Gębusia" połączone z nadprogramowym całowaniem partnera, czy partnerki. Tu się spotykali wszyscy: Amerykanie i Francuzi, Murzyni i Arabowie, górale z Polski i górale z Meksyku, Indianie i Japończycy, jednym słowem wszystkie narody świata. Tu zapominali o różnicach rasowych, religijnych, politycznych - tu się wszyscy bratali spontanicznie, nikt nie groził wojną. Tu się dokonywało najpełniejsze braterstwo narodów, wzór dla - pożałujcie Bóże - Narodów Zjednoczonych.

RODZINA GROMADÓW

W sobotę 3 lipca wszystkie zespoły polskie i polsko-amerykańskie wystąpiły z programami muzyczno-tanecznymi na głównej scenie festiwalu, a następnego dnia, w Dzień Niepodległości, na tej samej scenie przy tłumach publiczności i przed amerykańską telewizją popisywały się grupy etniczne różnych narodów, które wchodziły w skład narodu amerykańskiego, a więc i Polacy. Rodziną Gromadów reprezentowała nieoficjalnie właściwie cały polski regionalizm w Ameryce w tańcach i śpiewach Podhala, oraz w muzyce, którą programy określały jako: *Folk Music of Southern Polish Highlands*, albo *Polish Fiddle Styles*. Ci, którzy w tym dniu oglądali programy telewizyjne mieli jedyną okazję ujżenia Zbójnickiego nie tylko we wszystkich częściach Ameryki, ale prawie na całym świecie, bo uroczystości 4 lipca były transmitowane na wszystkie kontynenty i oglądało je ponad sto milionów ludzi.

Koncert Gromadów nadany na sieci CBS i NBC, zapowiadał amerykański murzyn rzeczowo, z dużą dozą sympatii do Polaków, co się nie zdarza np. panom, którzy na ABC, nadawali programy olimpijskie. (Najwięcej polonofobii miały transmisje zimowe. W Montrealu Polacy upokorzyli tych panów złotymi medalami, które odebrali stu procentowym faworytom - Amerykanom.) Murzyn zapowiadający Zbójnickiego, to symbol etnicznego braterstwa, znów spontaniczny i szczerzy. Gromadów tonieńczy zwrócili krótko (bo takie były instrukcje), ale wywołali zachwyt publiczności, a skoki Jasia Gromady, wnuka Jana, wzbudziły podziw i tysiączne brawa. Przejdzie ten taniec do historii folkloru amerykańskiego jako jedyny wkład Polonii do hołdu narodów złożonych Stanom Zjednoczonym w tę pa-

1976 festival of american folklife



Rodacy z Żywca z członkami Zespołu z New Jersey. (Fot. H. Kedron) miętą rocznice. Ten krótki program na oczach stu milionów ludzi, to wielki sukces rodziny Gromadów, która miała zaszczyt reprezentować i Polskę.

SPOTKANIA Z RODAKAMI

Wieczorami, kiedy kończyły się oficjalne występy, odbywały się spotkania prywatne między Polakami, Murzynami, Francuzami, czy Amerykanami. I wtedy można było słuchać improwizowanych koncertów dyktowanych potrzebą wzajemnego kontaktu i tego zbliżenia, którego nie osiągnęła ani dyplomacja, ani zbankrutowane Narody Zjednoczone. Jednego wieczoru do polskiej grupy dołączyła gromadka Amerykanów z Georgia. Zagrali melodię zwaną "Westphalian Waltz" i nie mogli wyjść ze zdziwienia, kiedy Polacy pod tę melodię podłożyli polski tekst "Pytała się pani"... Innym razem Francuz z Bretanii zainteresował się polskimi kobzami i dudami i - jako specjalista w tej dziedzinie - uznał je za jedne z najlepszych w świecie. Adam Kuchta z Bukowiny otrzymał od niego część do kobzy, której nigdzie nie mógł znaleźć. Jedną z młodych Amerek, zachwyconą artystem i... urodą Bukowian, przychodziła na wszystkie ich koncerty i zapowiedziała, że w przyszłym roku zjawi się na Podhalu. Takie były rezultaty dobrej nie zaplanowanej propagandy.

Ale do najmielszych spotkań należały spotkania z rodakami. Grali, śpiewali i gwarzyli do późna w nocy.

Górol jo se górol,
tego sie nie wstydzę,
panem sie nie robię,
jak mogę tak będzie...

Tak nucił tamtym z Polski Jan Gromada. A oni - jakby go wołali ku Tatrom - uderzyli w starodawną nutę:

Hej, będzie na Podhalu
biedzicka panować,
jak sie nie bedziemy
górale sanować...

Każde z takich spotkań, a szczególnie pożegnalne, kończyło się wzruszeniem i nadzieją, że to nie ostatnie.

KRYTYCY, KRYTYCY...

Polskie zespoły w strojach regionalnych były nieraz prawdziwą rewelacją publiczności, nie tylko dlatego, że się je widziało po raz pierwszy, ale przez autentyzm sztuki ludowej, nie zepsuty, nie zmanierowany przez techniczny postęp tego stulecia. Widzowie wracali nieraz po kilka razy, by słuchać ich muzyki i oglądać tańce, by z nimi pogwarzyć, albo upamiętnić ich na filmach, czy taśmach magnetofonowych. Przychodzili i Polacy. Jedni z zachwytem, drudzy z niedowierzaniem, inni wreszcie z... krytyką. Oto jakaś paniusia z Warszawy od paru lat zamieszkała w Washingtonie otworzyła się na całe wrota: "Co to za talent! Przecież mogli coś lepszego wybrać... To, co pokazali, to dla wsi"... I w kołowrotek, że mamy Mazowsze, operę, gwiazdy międzynarodowe, a tu górale i chłopki z pod ciemnej strzechy...

Przeglądając dwa artystycznie wydane programy festiwalu trzeba stwierdzić, że - poza paroma wzmiankami - nie ma ani jednego artykułu o polskiej grupie etnicznej w Stanach Zjednoczonych i tylko jedna fotografia w dodatku do programu (grupa starsuszków ze Skoraszewic w ubiorach na codzień.) Na liście "supporters" znajduje się tylko Ambasada polska w Washingtonie i Cepelia, oraz w rubryce "Regional America" jedno polskie nazwisko: John Gutowski, bez najmniejszej wzmianki kogo on reprezentuje. Gdzie się podziały polsko-amerykańskie organizacje regionalne, kulturalne i narodowe? Gdzie jest Z.N.P., Kolegium związkowe, Kongres Polonii, Zjednoczenie PRK, gdzie są polscy kongresmani, polscy przemysłowcy, radiowicze, polska prasa? Patrzymy dalej: w rubryce programowej "Native Ame-

(Dokończenie na str. 7)

31 Zjazd Podhalan w Ludźmierzu

WE WŁASNYM DOMU PODHALAŃSKIM. Z UDZIAŁEM DELEGATA ZW. PODHALAN W AMERYCE. PRZYJĘCIE DEKLARACJI PROGRAMOWEJ. NOWI CZŁONKOWIE HONOROWI I ZASŁUŻENI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU PODHALAN. MGR JERZY USTUPSKI - NOWYM PREZESEM ZW. PODHALAN.

W dniach 8 i 9 maja 1976 r. odbył się w Ludźmierzu - w małej, ale sławnej wsi podhalańskiej koło Nowego Targu, bo w niej urodził się Kazimierz Przerwa Tetmajer - kolejny 31 Zjazd Podhalan, czyli walne zgromadzenie sprawozdawczo - wyborcze Związku Podhalan połączone z manifestacyjnym zjazdem działaczy podhalańskich i ich rodzin. Po raz pierwszy w Polsce Ludowej, w której w latach 1957-1973 odbyło się siedem takich zjazdów, 31 Zjazd Podhalan miał charakter manifestacji dwudniowej: w pierwszym dniu, bardziej roboczym, były referaty i dyskusje, w drugim, bardziej uroczystym, dokonano wyboru nowych władz Związku Podhalan. Tak więc Związek Podhalan nawiązał obecnie do dawnej tradycji, kiedy to Zjazdy Podhalan odbywały się zawsze w dwóch dniach, w sobotę i niedzielę.

31 Zjazd Podhalan miał miejsce we własnym Domu Podhalańskim im. Kazimierza Przerwy Tetmajera i Władysława Orkana w Ludźmierzu. Jakkolwiek już poprzedni, 30 Zjazd w r. 1973, odbywał się w tym Domu, to jednak wtedy był on jeszcze nie wykończony, zwołano go do jednej z bocznych sal - obecnie Zjazd miał miejsce w głównej, obszernej sali widowiskowo - teatralnej, przepięknie ozdobionej w stylu regionalnym przez czołowych artystów Podhala. Z jaką radością i dumą patrzyli na swój wspaniały i monumentalny, a jednocześnie tak stylowy Dom Podhalański uczestnicy 31 Zjazdu przybyli ze wszystkich stron Podhala! Z prawdziwą, serdeczną wdzięcznością witali wszyscy inicjatorów i budowniczych tego bez przesady najwspanialszego regionalnego Domu Kultury w Polsce: prezesa Oddziału Zw. Podhalan w Ludźmierzu, mgr. Stanisława Krupę i jego żonę, Olgę Krupową.

Przybywających na Zjazd witała na schodach prowadzących do Domu muzyka góralska z Krausowa, wi-

tali ich również przywódcy Związku Podhalan w strojach góralskich! Warto podkreślić, że po góralsku ubrany był prezes Zw. Podhalan, dr. Wincenty Galica z małżonką, wiceprezesi mgr. Jerzy Ustupski i mgr. Stanisław Krupa z małżonkami, prezesi oddziałów w Nowym Targu i w Zakopanem, inż. Józef Staszczel i Bolesław Karpiel i wielu innych działaczy podhalańskich, a wśród nich i poseł na Sejm, Józef Różeński z Nowego Targu. Założyciele Związku Podhalan i jego wieloletni przywódcy przedwojenni, Jakub Zachemski i Feliks Gwiżdż, przybywali na Zjazdy Podhalan po "cepersku", dziś, po kilkudziesięciu latach, ich następcy wdziewiają strój regionalny! A przecież nie brak głosów, że regionalizm i folklor są w odwrocie, że nie powstrzyma ich regresu...

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes ustępującego Zarządu Głównego, Wincenty Galica witając w ser-



Mgr. Jerzy Ustupski, prezes Zw. Podhalan w Polsce.



31 Zjazd Podhalan w Ludźmierzu. Przed Domem Podhalańskim stoją: red. W. Wnuk między działaczami ze Szczawnicy.

decznych słowach około 100 delegatów, reprezentujących poszczególne oddziały Związku oraz licznie przybyłych gości, a także przedstawicieli resortów kulturalnych władz wojewódzkich, nowotarskich i zakopiańskich. Szczególnie gorąco powitał prezes przedstawiciela Związku Podhalan w Północnej Ameryce, dyrektora tegoż Związku, dr. Andrzeja Ciszka z Chicago, który przekazał Zjazdowi depesze z najlepszymi życzeniami i pozdrowieniami od prezesa Podhalan amerykańskich, Józefa Króźla a także wręczył w

jego imieniu piękny bukiet białoczerwonych kwiatów. Odczytane zostały również depesze z życzeniami od szeregu Kół Związku Podhalan w Chicago i od poszczególnych jego działaczy. Dr. Ciszek owacyjnie witany przez zebranych, przemawiał dwukrotnie w czasie obrad Zjazdu podkreślając z radością coraz to bliższą współpracę obu Związków Podhalan i coraz piękniejsze jej efekty. Godzi się tu zaznaczyć, że w jesieni ub. r. na XVI Sejmie Związku Podhalan P.A. w Chicago reprezentował nasz

Związek Podhalań znany działacz i pisarz podhalański, Włodzimierz Wnuk.

Pierwszy dzień Zjazdu wypełniło aż dziewięć referatów na tematy kultury i gospodarki Podhala. W godzinach przedpołudniowych przemawiali: doc. dr Edward Pietraszek: *"Źródła kultury Podhala"*, mgr. Jan Grzywacz (prezes Oddziału Zw. Podhalań w Mszanie Dolnej): *"Pieśń ludowa i jej problemy"*, dr Hanna Pieńkowska, konserwator wojewódzki z Krakowa: *"O dziełach budownictwa i sztuki Podhala"*, doc. dr Stefan Zychon: *"Budownictwo Podhala"*, mgr. Tadeusz Staich: *"Gwara i piśmiennictwo chłopskie Podhala"*. W części popołudniowej przemawiali: dr Julian Ciuruś: *"Problemy rolnictwa i gospodarki pastwiskowej Podhala"*, inż. Stanisław Walach (prezes Oddziału Zw. Podhalań w Zubrzyca Górnej): *"Gospodarka leśna i ochrona naturalnego środowiska człowieka"*, mgr. Wit Wojtowicz: *"Wpływ przemysłu na zjawiska demograficzne Podhala"*, mgr. Tadeusz Staich: *"Turystyka górską - jaka była, jaka jest i jaka powinna być"*. Po tych wszystkich referatach, z których część była ilustrowana przeźrocami, wywiązała się dyskusja poruszająca szereg istotnych problemów, w szczególności łączących się z ochroną środowiska naturalnego człowieka na Podhalu i budownictwa regionalnego.

Nigdy jeszcze w historii ruchu podhalańskiego, na żadnym z dotychczasowych 30 Zjazdów Podhalań, sprawy kultury i gospodarki Podhala nie były tak szeroko i bogato omawiane. Stało się to nawet z pewnym uszczerbkiem dla części towarzyskiej Zjazdu, ponieważ zabrakło już czasu dla tradycyjnej dawniej wieczornicy góralskiej.

Na część popołudniową pierwszego dnia Zjazdu przybyli przedstawiciele najwyższych władz politycznych i administracyjnych województwa nowosądeckiego oraz posłowie na Sejm PRL z Ziemi Podhalańskiej. W godzinach wieczornych odbyło się spotkanie poszerzonego Zarządu Głównego Zw. Podhalań z gospodarzami politycznymi województwa, na którym w niezwykle przyjaznej atmosferze omówiono szereg ważnych spraw wiążących się z dalszym rozwojem regionu podhalańskiego i samego Związku Podhalań.

W dniu 9 maja, w niedzielę, odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, któremu przewodniczył

Bronisław Cukier, prezes Stowarzyszenia Twórców Ludowych, a do którego prezydium powołano szereg wybitnych działaczy podhalańskich i społecznych, min. dra Andrzeja Ciszka reprezentującego Podhalań amerykańskich. Po zakończeniu spraw formalno - organizacyjnych nastąpił ważna chwila - w imieniu ustępującego Zarządu Głównego mgr. Tadeusz Staich odczytał tekst *"Deklaracji Programowej Związku Podhalań"*, określającej główne wytyczne ideowe samego Związku jak i w ogóle regionalizmu podhalańskiego. Deklaracja ta, nawiązująca do spuścizny ideowej Stanisława Witkiewicza, Kazimierza Przerwy Tetmajera, Władysława Orkana i innych budzicieli i przywódców ruchu podhalańskiego oraz wyznaczająca doniosłą rolę dla tego ruchu w życiu społecznym i kulturalnym nie tylko Podhala ale i całego kraju - została przyjęta przez Zjazd Podhalań przez akklamację.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego w latach 1973-1976 złożył prezes W. Galica wskazując w nim na dwa podstawowe fakty: liczba członków Zw. Podhalań podwoiła się w tym czasie i wynosi obecnie ponad 1.500, podwoiła się również liczba oddziałów Związku, których jest teraz 19 i które praktycznie działają we wszystkich ważniejszych miejscowościach Skalnego Podhala, Niżnego Podhala, Orawy, Spisza, Ziemi Pienińskiej i Ziemi Gorczańskiej. Do najważniejszych wydarzeń w życiu Związku w minionej kadencji należało otwarcie własnego, wspólnego Domu Podhalańskiego w Ludźmierzu i na wielką skalę zorganizowano obchody 100 rocznicy urodzin Orkana w Porębie Wielkiej, w Zakopanem, Ludźmierzu, Nowym Targu, Rabce, Krakowie i w innych miejscowościach Podhala.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi zebrani zgotowali jego prezesowi, dr. Galicy serdeczną owację i obdarzyli kwiatami w podziękowaniu za jego osobisty wielki wkład w rozwój Związku Podhalań.

W imieniu ustępujących władz dr. Galica zgłosił wniosek o nadanie godności członka honorowego Związku Podhalań: zasłużonemu działaczowi z Orawy: Piusowi Jabłońskiemu, inicjatorowi i budowniczemu Domu Podhalańskiego w Ludźmierzu, Stanisławowi Krupie, znanym pisarzom, publicystom i działaczom podhalańskim, Tadeuszowi

Stachowi i Włodzimierzowi Wnukowi. Wniosek został przez akklamację i wśród gorących oklasków uchwalony. W podobny sposób zapadła uchwała, mocą której godność zasłużonego członka Związku Podhalań otrzymali: Michał Balara ze Spisza, Stanisław Chowaniec z Poronina, Franciszek Gromada z Rabki, Maria Klemińska z Rabki, Andrzej Krzeptowski z Zakopanego, Julian Reimschlüssel z Zakopanego, Michał Słowik Dzwon ze Szczawnicy, Józef Stoch z Poronina, Jan Trzebunia i Józef Trzebunia z Zakopanego.

Kolejnym punktem programu II dnia Zjazdu był referat Włodzimierza Wnuka pt. *"Wpływ Zjazdów Podhalań na rozwój regionalizmu podhalańskiego"* ukazujący w szerokiej panoramie - od I Zjazdu z 1911 r. aż po ostatni - jak bardzo owe Zjazdy przyczyniły się do pogłębienia i rozszerzenia się idei regionalizmu podhalańskiego na obszarze szerokiego Podhala.

Po dyskusji, w której poruszano zarówno sprawy organizacyjne Związku jak i ogólne problemy regionalne - szczególnie aktywny udział w dyskusji wzięli adademiczka młodzież podhalańska - przystąpiono do wyborów nowych władz Związku. W skład nowego Zarządu Głównego Związku Podhalań weszli:

Stanisław Bafia, Zakopane
Bronisław Chlebek, Czarny Dunajec
Jan Fudała, Olszówka
Wincenty Galica, Zakopane
Andrzej Gąsienica-Makowski, Zakopane

Jan Grzywacz, Mszana Dolna
Jan Jędról, Poronin
Bolesław Karpiel, Zakopane
Stanisław Krupa, Ludźmierz
Dominik Malinowski, Szczawnica
Andrzej Pitoń, Kościelisko
Tadeusz Staich, Zakopane
Józef Staszal, Nowy Targ
Jerzy Ustupski, Zakopane
Stanisław Walach, Zubrzyca Górna
Włodzimierz Wnuk, Kraków

Zarząd Główny wykonał spośród siebie prezydium w składzie:

mgr. Jerzy Ustupski - prezes
dr. Wincenty Galica - wiceprezes
mgr. Stanisław Krupa - wiceprezes
Jan Fudała - sekretarz
dr Stanisław Bafia - skarbnik
Andrzej Gąsienica-Makowski -
zas. sekretarza
Andrzej Pitoń - zas. skarbnika

Mgr. Jerzy Ustupski, nowy prezes Związku Podhalań (w poprzedniej kadencji był wiceprezsem), pochodzący ze starego rodu góralskiego (Dokończenie na str. 7)

GROMADA'S HIGHLANDER GROUP ON NATIONWIDE TV

Polish

1976

festival
of american
folklife

SMITHSONIAN INSTITUTION
NATIONAL PARK SERVICE



Sponsored by
American Airlines
General Foods



Gromada's highlanders and their cultural cousins from Bukowina with James Kimball (front row) and Dr. Ludwik Bielawski.

The Polish American ethnic group (*Polonia*) was prominently represented at America's spectacular Birthday Party on July 4, 1976 in Washington, D.C. by Jan Gromada's Polish Tatra Highlanders' Music and Dance Group of Passaic, N.J. On that memorable, historic day this Polish American group whose nucleus is three generations of the Gromada family from Northern New Jersey, performed the authentic "góral" (highlander) songs, music and dances of Poland on the main festival stage of the Festival of American Folklife on the National Mall in Washington, D.C. This performance was seen by as many as 100 million Americans because it was televised by all the major television networks (CBS, NBC and ABC) as part of their day long coverage of Bicentennial celebrations throughout America. Millions of Americans glued to their television sets saw Polish folklore perhaps for the first time in their lives as well as such other events, as the magnificent *Operation Sail* in the New York harbor. There has never been such television exposure for things Polish in America. It was a tremendous achievement for *Polonia* and especially for the Polish Tatra Highlander Group, whose director and co-directors are: Jan Gromada, Dr. Thaddeus V. Gromada and Jane Gromada Kedron, respectively.

This was all made possible because the Smithsonian Institution had learned a year ago that Jan Gromada's group enjoys the reputation for being an authentic,

Polish ethnic music and dance group. After dispatching James Kimball, a Smithsonian field worker and ethno-musicologist associated with Wesleyan University to Elmwood Park, N.J. to verify these reports, Ralph Rinzler, folklorist and Shirley Cherkasky of the Smithsonian Institution invited the Polish Tatra Highlanders to participate in the glorious 1976 Festival of American Folklife held on fifty acres of the National Mall in Washington, D.C. on the banks of the reflecting pool between the Washington Monument and the Lincoln Memorial. (The Festival began on June 16 and ended on September 6.)

As it turned out, it was fortunate for Polish-Americans, that the Smithsonian Institution had decided to feature Polish, Polish-American groups as well as French, French-American and French-Canadian groups during the period of July 1 to July 5 in the section of the Festival called "Old Ways in the New World".

This Festival Section was brilliantly conceived by folklorists like Ralph Rinzler, Alan Lomax, Bess Lomax and others as "a way of bringing together the sons and daughters of people who immigrated to the United States from various parts of the world and their cultural cousins who stayed at home. The idea was to join these two groups in the practice of their traditional artistic and creative behavior and thus celebrate a kind of family reunion, at the same time examine the chang-

es that have taken place in their folk culture as a result of their different experiences."

Thanks to the expertise of James Kimball, the results of bringing Polish-Americans together with their cultural cousins from Poland, were above and beyond the expectations of the Smithsonian organizers. The interaction between these groups produced a spirit of love, friendship, mutual respect and admiration which one rarely finds among performers. Gromada's highlanders felt especially close to the "Góral" dancers and musicians from the famous village of Bukowina Tatrzańska headed by Józef Koszarek but they also felt a close kinship with the other Polish groups brought directly from Poland by the Smithsonian from the regions of Zywiec, Kraków, Opoczno and Biskupin in Great Poland. All of these groups were splendid, presenting Polish regional folklore in its purest and most authentic form. They were accompanied by Dr. Ludwik Bielawski, a folklorist from the Polish Academy of Sciences in Warsaw.

The only other Polish-American group invited to the festival was Ed Potoniec's Polkateers from Cleveland, Ohio. Polka dancing and playing has become so much a part of the Polish-American scene, that the Smithsonian Institution felt that it was imperative to invite a representative Polish-American Polka band. It was fascinating for both viewers and participants, to observe each other.

What the television viewers saw on the afternoon of July 4, was a very small portion of what the Polish Tatra Highlanders of Passaic had exhibited at the Festival of American Folklife. After coming to Washington, D.C. on June 29 and being quartered at Georgetown University, Gromada's dancers and musicians were subjected to a grueling and demanding schedule of performances from July 1 to July 5 that taxed their physical and emotional energies to the utmost. Imagine performing the vigorous highlander dances in the open air, on a July afternoon in Washington, D.C., in tight-fitting woolen trousers, heavy linen

shirts and wide leather belts. On five successive days from 11:00 a.m. to 5:00 p.m. and sometimes even to 7:00 p.m., they danced, sang, told stories about their ethnic experiences, played on their string instruments, taught dances to the public and demonstrated their crafts (Jan and Aniela Gromada, embroidery and Henry Kedron, metal work). Even though all of the Polish-American performers were physically exhausted by July 5, they were all spiritually exhilarated by the phenomenal response which they received from the tens of thousands of average Americans who visited the Festival from every part of this country. It was a real inspiration to watch these Americans celebrate and cherish their differences. It was gratifying to talk to many second and third generation Polish-Americans who seemed to be coming out of their closets, proud to identify themselves with the beautiful Polish folk culture and eager to visit the land of their ancestors. On July 3, the *Washington Post* published a photo of a member of our group (Henry Kedron) demonstrating and teaching dances to the public.

It must be noted that the Polish-American Arts Association of Washington, D.C., an affiliate of the American Council of Polish Cultural Clubs, whose president is Walter Zachariasiewicz, prepared and sold Polish ethnic foods at the Festival, thus adding a great deal to Polish visibility on the National Mall. On the evening of July 5 a beautiful reception was held in honor of the Polish and Polish-American groups at the home of Mr. & Mrs. Walter Zachariasiewicz in Chevy Chase, Md. A few days earlier Dr. Stanisław Skrzypek held a reception for the two *góral* groups in his home in Alexandria, Virginia. Such Polish hospitality was greatly appreciated by the Polish and Polish-American folk artists and musicians.

The Polish Tatra Highlanders Group of Passaic, New Jersey, which is Circle XI of the *Związek Podhalań w Ameryce* (Polish Highlanders Alliance of North America, hq. Chicago) has never been regarded as part of the Polish-American establishment. This may be the reason why very little attention has been given in the Polish media (press, radio, TV) to their outstanding achievements. On July 4 and the July 1 to July 5 participation in the Festi-

val of American Folklife. Whatever recognition was achieved by the Polish Tatra Highlanders in July, 1976 brings credit to the entire Polish-American community. Therefore, it is a matter for jubilation in the entire community, that a Polish-American group had an opportunity to participate in our Nation's Birthday Party in a



Edward Nowobilski and John Gromada III dancing the "zbójnicki" at the Folklife Festival.

very special and distinguished way.

July 1976 will always be the high point in the history of the Polish Tatra Highlanders Group of Passaic, New Jersey, a group that has been in existence almost fifty years and has consistently enriched the cultural life of Polonia.

The group that performed in Washington, D.C. included three generations of the Gromada family: Jan and Aniela, born in Podhale, Poland, their children, Thaddeus (and his wife Teresa) and Jane Gromada Kedron (and her husband Henry) and their grandchildren John and Ann Gromada. Tadeusz Kozieł and Edward Nowobilski completed the group.

In the next issue this writer will share with his readers the myriad impressions he gathered while participating at the Festival of American Folklife in Washington, D.C. from June 29 to July 5.

T.V. Gromada

Festiwal Narodów

(DOKONCZENIE)

ricans", znajdujemy nazwiska: Silverman, Labowitz, Gonyea, Getz i i. (wątpić należy w ich pochodzenie od "native Americans", bo za tych zwykliśmy uważać Indian) - i trudno tam znaleźć Kowalskiego, czy Gutowskiego urodzonego już w Ameryce.

I teraz powiedzmy sobie otwarcie: jeśli nas nie ma w ogólnoamerykańskich imprezach, w amerykańskim "way of life" - to wyłącznie nasza wina. Poza polityką i to raczej zaściankową, nie interesujemy się ani amerykańską działalnością regionalną, etniczną, ani telewizją, ani dziennikarstwem, a już o literaturze, filmie nie ma co wspominać. Kto z Polaków w USA. wiedział, że profesor Wesleyan University James Kimball na rok przed uroczystościami 200-lecia objeżdżał Polskę i tam wybierał zespoły, które później reprezentowały Polskę na festiwalu w Washingtonie? Czy popełnilibyśmy nietakt, gdyby Polonia Amerykańska (a stała na to) wysłała z prof. Kimball swego zwawcę od spraw etnicznych?

Gorzkie to i mocno spóźnione żale, ale może pobudzą nas do rachunku sumienia polonijnego... Może... Bo jak dotąd, to cały ciężar odpowiedzialności etnicznej za Polonię Amerykańską dźwigała i pięknie się z tego wywią-

żała jedna rodzina Gromadów z New Jersey. Zaszczyt to dla nich wielki, a nagrodą niech im będzie fakt, że ich oglądało na telewizji w zasięgi światowym ponad sto milionów ludzi różnych ras, że ich artyzm, oraz grup regionalnych z Polski przeszedł do historii pamiętnej rocznicy 200-lecia narodzin wielkiego narodu i państwa.

JD-JGK

31 Zjazd c.d.

skiego w Zakopanem - przed wojną znakomity sportowiec, mistrz Europy w wioślarstwie - piastował szereg ważnych stanowisk społecznych w Zakopanem, min. był w pierwszych latach po wojnie burmistrzem Zakopanego, kierował przez szereg lat Centralnym Ośrodkiem Sportu, Turystyki i Wypoczynku, a potem stał na czele Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Istnieją wszelkie dane po temu, żeby nowy Zarząd Główny, mający w swoim składzie tak wybitnych i ofiarnych działaczy, poprowadził Związek Podhalań ku dalszemu rozkwitowi i ku jeszcze piękniejszym osiągnięciom.

Korespondent z Zakopanego.



BOBAK'S SAUSAGE SHOP

W tych sklepach zawsze możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wędliny i delicatesy tak krajowej produkcji jak też i innych krajów europejskich.

5255 W. Fullerton Ave.
Tel. 237-9025

4045 W. 47th St.
Tel. 247-7122

3651 W. Diversey Ave.
Tel. 489-3677

1658 W. 47th St.
Tel. 847-4845

Franciszek i Aniela Bobak - Właściciele

Załatwiamy szybko, fachowo i tanio wszelkie sprawy związane z turystyką: rezerwacje i bilety samolotowe, okrętowe, kolejowe, autobusowe, Przesyłka pieniędzy, paczek, samochodów, maszyn rolniczych do Polski. Sprowadzanie z Polski na pobyt czasowy i stały. Przedłużanie paszportów i wiz. Tłumaczenia dokumentów, notarialne poświadczenia. W razie kłopotów pomagamy w załatwieniach w Immigration Naturalization Biurze.

Jan Bachleda,
Managing Director



Teresa Gardner

G. & R.
International
Travel Bureau, Inc.

3210 NORTH CENTRAL AVENUE

Chicago, Illinois 60634

Tel. 777-8189

and

1958 WEST 51st ST.
Chicago, Illinois 60609

Tel. 925-6200



Ewa Rokossowska



Znana i ogólnie lubiana góralka p. Maria Cukier, skynna solistka Zespołu Góralskiego Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy w Zakopanem od paru już lat mieszka w Chicago i jest właścicielką polsko amerykańskiej restauracji

Michelle Restaurant

2658 N. MILWAUKEE AVENUE
CHICAGO, ILL. 60647

BRING THE FAMILY FOR SUNDAY DINNER

MARIA CUKIER

Tel. 384-7882

Restauracja ta jest otwarta każdego dnia od godziny 9 rano do 9 wieczór. Podawane są wytworne obiady, kolacje itp.

Doborowa i wykwintna polsko-amerykańska kuchnia, najlepsze towarzystwo, obsługa sumienna i szybka. Radzimy naszym czytelnikom i przyjaciółom odwiedzić MICHELLE RESTAURANT.

GIL'S DELICATESSEN

PIERWSZORZĘDNY SKŁAD MIĘSA I WYROBÓW
MIĘSNYCH, KIELBASY I INNE WĘDLINY
WŁASNEGO WYROBU

4129 So. Archer Avenue
Tel. 247-2744

5605 So. Pulaski Rd.
Tel. 767-1525

3209 W. 63-cia Ulica
Tuż przy Kedzie
Tel. 434-8883



JOZEF i HALINA GIL
właściciele



HALL FOR RENT

- Weddings
- Anniversaries
- Banquets
- Dances
- Parties
- Meetings
- Etc.

DOM PODHALANSKI

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Jos. Czerwinski
Manager

A. Kowalkowski
Asst. Manager

Helen Trunko
Secretary

3035 West 51st Street

Tel. 476-9195 or 342-7386

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, bankiety, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w stylu familielnym na dogodnych warunkach.

Porezerwacjenależy pisać lub telefonować do gospodarza, JOZEFA CZERWIENSKIEGO - 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. Tel. 476-9195 lub 342-7386.

Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich Kół Zw. Podhalan apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Związku Podhalan, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalan, popierali i upiększali Dom Podhalanski, który jest chlubą wszystkich Podhalan w Ameryce.